№. 31. w Poniedziałek dnia 7. Lutego 1848.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Deckera i Spółki.* — Redaktor odpowiedzialny: *W. Kamieński.*

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Poznań, 3. Lutego. — (Dokończenie sprawozdania z piątego posiedzenia reprezentantów miasta.) — Udzielono kilka konsensów na sprzedaże gruntów i zaciągnięcie na nie długów. Odczytano sprawozdanie lekarza Rehfeld względem zeszłorocznéj administracyi szpitala franciszkańskiego. Powiedziano w niém na końcu, że zakład obecny jest tylko tymczasowym i należałoby obszerniejszy założyć, a więcéj przeznaczyć funduszu na ubiór dla chorych i mieszkańców podeszłego wieku. Rzeczy téj nie poddano pod diskussyą, bo jak utrzymywał przełożony reprezentantów pan Knorr, fundusze nadwątlone miasta nie wystarczają na podobne rozszerzenie zakładu. — Pan Bielefeld, jako sekretarz reprezentantów odczytał pismo obszerne pana Veita względem utworzenia kapitału przeznaczonego na wynagrodzenia za szkody poniesione na czas wojny od ognia; ponieważ pan Veit żąda w rzeczoném piśmie składek nowych wynoszących połowę tego, co się teraz płaci na składki ogniowe, przeto pan Bielefeldt uważał ten projekt za niepraktyczny, gdyżby powiększył ciężary, które teraz ponoszą obywatele z takiém utyskiwaniem. Ponieważ projektu pana Veita nikt nie popierał ze zgromadzenia, przeto postanowiono go przesłać magistratowi, czyli go zechce uwzględnić przy dyskussyi, która się rozpocznie w dniu 7. b. m. nad wystąpieniem miasta z ogólnego towarzystwa ogniowéj assekuracyi prowincyi. — W końcu wezwał przełożony reprezentantów, ażeby rychléj przybywali na zgromadzenia i odwołał się z tego powodu do §. 32. instrukcyi z dnia 17. Marca 1831.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Francya.

Paryż, d. 30. Stycznia. — Z Palermo nadeszła wiadomość, że pałac przepyszny naszéj królowéj, w którym mieszkał pewien megnat sycylijski w czasie bombardowania przez dwa dni trwającego zniszczonym został. Dziennik sporów donosi, że król widząc, że bombardowanie dwudniowe Palerma z Castellamare żadnego nie wywarło skutku na mieszkańcach, ogłosił w nadzwyczajnym dodatku do rządowéj gazety, koncessie, które, gdyby przed trzema miesiącami były ogłoszone, niezawodnieby inny skutek wywarły, jak teraz. Po zbuntowaniu Palerma i nie utłumieniu powstania, stronnictwa tem energiczniéj występują i nie dadzą się małemi ustąpieniami zaspokoić. Rada stanu wciąż jest zgromadzona, zapowiedziano nawet w dodatku do rządowéj gazety dekret amnestyi i prawo prassy. Posłowie Anglii, Hiszpanii, Sardynii i Francyi w porozumieniu z nuncyuszem papieskim pracują nad nakłonieniem rządu neapolitańskiego do ulepszeń w administracyi kraju.

Mówią, że hr. d'Alton Shee, par Francyi, będzie na bankiecie w 12 dzielnicy Paryża i spełni toast na cześć reformy wyborów.

W dalszym ciągu posiedzenia izby deputowanych mówił Lamartine: wiem, że pan Guizot odwoła się tu podobnie jak w izbie parów, do depeszy wysłanéj do pana Rossi, w któréj powiedział, donieś papieżowi, że go bronić będziemy przeciw stronnictwu reakcyjnemu i przeciw rewolucyjnemu. Powszechny oklask dano téj depeszy w izbie parów, myśl atoli główna pana Guizota mieści się w ostatnich słowach. Dla przekonania się, potrzeba tylko odczytać depeszę St. Aulaira, która przypomina, że Metternich był pierwszym, który Włochom pod Grzegorzem XI. nadał wolność. Jestem jednego zdania z p. St. Aulaire, że Metternich zgadza się z ideami Guizota. Spojrzyjmy tylko na Włochy, cóż tam widzimy? Ludność 26 milionową, utrzymywaną w karności przez załogę 40,000. Cóż p. Guizot w depeszy swéj do pana Rossi mówi o stronnictwie rewolucyjném? Czyliż sądzi, że duch radykalny we Włoszech dyszy za rozruchami? Nie używasz pan Guizot tego słowa w tym jedynie zamiarze, aby ukrył swą bojaźń i nieczynność. Żadna myśl rewolucyjna nie ożywia Włoch, jest to tylko przebudzone uczucie ludu, jest to wolność przebudzona, jest to duch, który natchnął naszą rewolucyą. Ten duch stał się ciałem we Włoszech i ożywiał Piusa IX., kiedy ze skutkiem ujrzał się przymuszonym zatrzymać się i ustąpić. Po rozmowie z Rossim rzekł papież do ojca Ventury: widzisz, że nasze zamiary się nie udają, Francya nas opuszcza. Ventura odwołał się do lepszéj pomocy niż Francya, do Boga, opiekuna ludów i do niepodległości ojczyzny. Niezapominajcie, że Pius ma więcéj doradzców, którzy mówią i myślą tak jak Ventura. Ganić muszę dla tego rząd nasz, ponieważ obudził podejrzenie przeciw radykalistom włoskim, a w szczególności florenckim; radykaliści bowiem są najwierniejszymi poddanemi, okazują głębokie uszanowanie książętom, którzy poszli drogą emancypacyi swoich ludów. Mówicie o radykalistach włoskich, a wiecie, jacy to są radykaliści? Według was wszyscy są radykaliści, którzy się skarzą. Dobrze, którzy to są? Dziekan kapituły w Mediolanie, który z kazalnicy oświadczył, że przeżył trzy najścia Włoch, ale nigdy okropniejszego nie miał widoku, jak teraz w Mediolanie. Hrabia Beromeo jeden z najwyższych urzędników lombardzko-weneckich odesłał wicekrólowi order złotego runa i oświadczył, że jeżeli tak daléj postępować będą sobie Austryacy, on wraz z rodziną opuści kraj i zamieszka za granicą. Ten hrabia ma renty rocznéj 500,000 fran. Owóż są radykaliści włoscy. Są pewne oznaki, z których sądzić można, czyli jaka narodowość jest umarłą, trupem. Są drgania, z których wnosić można o życiu i narodowości wielkiego narodu. Kto tak, jak ja i wielu z nas, przez długie czasy podróżował po Włoszech, przekonał się zapewne o mocnym duchu narodowości, który jest prawdziwą siłą ludu. Bóg dał tego ducha Włochom i nie masz potęgi, któraby go zniszczyć mogła. Nasi politycy stawiają przeciw wyzwoleniu Włoch z pod jarzma układy z roku 1807. Są atoli inne układy, które opatrzność ułożyła, a lud je własną ręką podpisał, są to wzajemne sympatie narodów. Układy te nakazują nam pośpieszać w pomoc naszym włoskim braciom. Jeżeli rząd nasz wszędzie wbrew przeciw francuzkiemu duchowi działa, to ztąd pochodzi, że zagrzązł w polityce hiszpańskiéj. Od chwili, kiedy rząd nasz zaczął ustępować nienarodowym, lecz zagranicznym iteressom, wyrodziła się nienaturalna polityka, zadawaliśmy gwałt naszym zasadom, poświęciliśmy naszych przyjaciół naszym zasadom. Rząd który przeciw własnéj woli daléj się wstecz cofa, niż tego dozwalają własne zdania i zasady jego obrońców jest to dziwnem zjawiskiem. Nie jest to nic nowego w naszych dziejach że rząd wyrzekł się swoich zasad i rzucił się w objęcia swoich nieprzyjaciół. Przy schyłku naszéj rzeczypospolitéj uczynił rząd i jego doradzcy po utraceniu siły i energii, to samo. Rzucili się w objęcia nieprzyjaciół ich zasad, nieprzyjaciół rzeczypospolitéj, błagali o ich pomoc a kraj widząc to, opuścił rząd własny. To jest zwierciadło, w którem się teraz może przejrzeć rząd nasz i nasza większość. W dniu tym, gdzieście z polityką zagrzęzli hiszpańską, musieliście oświadczyć, że związek odrębny szwajcarski jest narodowym a sejm walny buntownikiem, musieliście powiedzieć że prawo włoch zamilkło przed literą układów, Francya stała się w Rzymie gibelińską, w Bernie duchowną, w Piemoncie austryacką, w Krakowie rossyjską. (Długi i powszechny oklask.) Francya zaparła się swoich zasad. Nie żądam zmiany adressu, odkryłem tylko tajemne i dyplomatyczne znaczenie tego §. 5. Poznacie owoce, które zrodzi. Ciałem i duszą głosują przeciw całemu adresowi. Jeżeli mój naród zna prawdę, głosować będzie zemną. Głosować będzie prawicą, słowem i sercem za zdradzoną Szwajcaryą, za poświęcone Włochy, za uciśnionym Krakowem. Sympatye nasze, które odbijają się w słowie mojem, zabrzmią rozległym rozgłosem z tamtéj strony Alp. Przemówię do narodu włoskiego: pod rządem francuzkim sama Francya daje oklask waszéj rewolucyi i waszym usiłowaniom. (Bardzo dobrze! Brawo!) Po małéj przerwie wstąpił na mównicę pan Guizot i rzekł: im dłużéj przysłuchiwałem się mowie pana Lamartine, tem

mniéj dziwiłem się, że się porozumieć nie możemy. Różnimy się daleko bardziéj, niż sam to powiedział, niż sam to sądzi. Zasada naszéj polityki i postępowania, zawisła od pewnych praw, od istnących faktów. Jest to zasada, któréj przestrzega każdy rząd rozumny i umiarkowany. Pod stałem i pozytywnem prawem nie rozumiemy rewolucyi, wojny. (Gwar na lewéj.) Wiem dobrze, jak i drudzy, że są prawe konieczne rewolucye i wojny; ale to są wyjątki w życiu ludów. Skoro te wyjątki następują, trzeba je przyjąć i bić się do końca. Należy ich unikać i pospieszać się ilemożności z ich ukończeniem, aby przywrócić pokój. To stanowi zasadę naszéj polityki i téj się trzymamy, kiedy coraz większe są widoki do rewolucyi i wojny wewnątrz i zewnątrz naszego kraju,

Pan Lamartine trzymał się innéj zasady w swéj mowie. Skoro tylko widzi przyczynę do rewolucyi, stara się ją przesadzać, powiększać i daleko ważniejsze z niéj wywodzić skutki, niż się okazują w istocie; chwyta za przypadek, który się spokojnie zakończyć może i upatruje w nim powód do ogólnego odrodzenia się narodów. Można porządek i światło wprowadzić w pewne kwestye, ale niewprowadzać w nie zamieszania ogólne. Wypadkiem lamartinoskiéj polityki jest chaos, odrzucam taką politykę. Gdyby rząd trzymał się téj polityki, lub izby ją pochwalały, natenczas sprawa Włoch upadłaby, a na Francyą spadłaby wina. Nasza polityka opiera się na następujących podstawach. We Włoszech mojém zdaniem są trzy interesa, interes publicznéj równowagi, religijnego interesu i interesu umiarkowanéj wolności. W interesie równowagi europejskiéj, żadne mocarstwo nie powinno przeważać nad inne we Włoszech. Jaką mamy ku temu rękojmią? Niepodległość włoskich książąt. Dobrze! Cóż się dzieje we Włoszech? Czyliż postępowanie papieża, króla sardyńskiego i wielkiego księcia toskańskiego nie dowodzi niepodległości książąt włoskich? Czyliż oni nie trzymają z ludem? Wyżsi są oni nad wpływy zagraniczne. Czyliż téj niepodległości nie postanowiliśmy bronić? Czuwaliśmy tylko, ażeby nasza pomoc ich nie uniosła po za ich wolę. Kiedy od nas zażądali broni, czyliż im nie dostarczyliśmy pod podanemi przez nich warunkami? Czyliż tego nie można nazwać wspieraniem niepodległości włoskiéj? Tu należy umiarkowaniu pewnego sprzymierzonego mocarstwa oddać sprawiedliwość. Austrya nie przeszkadzała rozwojowi niepodległości książąt włoskich, działała z wielkiém umiarkowaniem. (O! O!) — Gdyby z téj mównicy nie wolno powiedzieć, że sprzymierzone to mocarstwo nieprzeszkadzało postępowi niepodległości włoskiéj, nie byłoby ani sprawiedliwości ani wolności. — (Krzyk.) Mam prawo za sobą parlamentarne. Powtarzam, Austrya postępowała sobie z umiarkowaniem (Wzburzenie); tak, z umiarkowaniem co do zasad. (Wołanie: a podczas wypadków w Medyolanie, jakież czyny?). Utrzymuję, że podczas przesilenia, w którém się Włochy znajdują, rozwinęła się znacznie niepodległość książąt włoskich przez to, żeśmy dopomaga'i w granicach umiarkowanych, i że gabinet wiedeński działał z umiarkowaniem. (Chałas.) Co się więc tyczy europejskiéj równowagi, dobrze się Francya zasłużyła. Pojrzyjmy na pokój europejski. Nie wacham się zarówno mówić o szanowaniu traktatów, jak o umiarkowaniu Austryi. Od lat 8 mówimy wszyscy o szanowaniu traktatów. W sprawie krakowskiéj protestowałem przeciw nadwerężeniu traktatów. Powiedziałem z téj mównicy, że traktaty z r. 1815. nie zostały zniesione, użyjemy téj protestacyi w przyszłości. Pamiętajcie, że w Europie nie masz teraz odrębnych kwestyi o pokoju, wszystko jest wspólnemi powiązane węzłami w Europie, pytanie włoskie jest także kwestyą pokoju europejskiego. Czyliż sądzicie, że w sporze pomiędzy Austryą a Włochami chodzi o samo wypędzenie Austryaków? Czyliż Austrya bronić się nie będzie, czyliż się ograniczy na własnych siłach? Czyliż inne północne mocarstwa nie powiązały swoich interesów z jéj sprawą i czyliż się od niéj odłączą? Czyliż nie wiecie, że gabinet angielski nie oddziela się w téj sprawie od Austryi? Gabinet angielski zapytany przez Austryą odpowiedział, że na żadną zmianę territorialną quo nie zezwoli. Dziwi mnie, że tak ważne i publiczne fakta nie zwróciły na siebie waszéj uwagi, lub wiedząc o nich, żeście mogli rosprawiać w ten sposób, jak słyszeliśmy. Na początku poruszenia we Włoszech, oświadczył gabinet wiedeński rozmaitym rządom, że się mieszać nie będzie do spraw wewnętrznych włoskich, ale się oprze całemi siłami zmianie territorialnéj. Wszystkie rządy odpowiedziały Austryi, że status quo territorialny utrzymanym być powinien i że ma prawo ku temu. Status quo territorialny we Włoszech, ściśle jest spojony ze stanem Europy. Obadwa stany są zawarowane traktatami. Zamach na status quo włoski, jest zamachem na równowagę europejską, a gdyby ten został uczyniony, natenczas ujrzelibyśmy znów koalicią czterech państw przeciw Francyi. Chcąc temu zaprzeczać, potrzeba wielkiego stopnia niewiadomości i nieostrożności, czego pojąć nie umiem. Co mnie się tyczy, tém silniéj obstaję za dotychczasową polityką francuzką. W r. 1831. niechcieliście odegrać rewolucyjnéj roli, kiedy się wszędzie rewolucye szerzyły, aby dokonać odrodzenia się territorialnego w Europie. (Jenerał Subervie: na to dosyć było 500,000 wysłać bagnetów!) Francya tego nie chciała i dobrze uczyniła z powodu własnéj pomyślności, spokojności i bezpieczeństwa. Teraz żądacie, abyśmy odegrali rolę tę samą w Lombardyi i wypędzili z niéj Austryaków, czegoście nie chcieli uczynić dla zakrycia waszéj granicy reńskiéj. Byłobyto mniéj korzystném dla Francyi, jak w r. 1831, a daleko nierozsądniejszem. Dosyć więc o polityce europejskiéj. Co do religinéj polityki, powiadam, papież może tylko służyć porządkowi i pokojowi. Nie uczyni tego, co mówią o nim radykaliści, nie wypędzi z Włoch Austryaków i nie wprowadzi republikańskich form rządu. Pan Lamartine przekręca nasze depesze, dla zwalczania naszéj polityki. Nie prowadzimy tajnéj korrespondencyi, a w naszych ogłoszonych depeszach doradzaliśmy jeno umiarkowanie. Jaką starają się utrzymać politykę książęta i rządy we Włoszech? Umiarkowaną, politykę juste-milieu, politykę u nas zaprowadzoną, któréj się u nas powodzi, i powiedzie pomyślnie zagranicą, jeżeli jéj używać będą ludzie z ogledno-ścią i rozumem. Przemawiam teraz do Włochów, to com powiedział do moich rodaków w r. 1831: jeżeli się zadowolicie spokojnemi, umiarkowanemi i wykonalnemi reformami, i działać będziecie w zgodzie z waszemi rządami i książętami, bez nadwerężania pokoju europejskiego, natenczas dokonacie tego, co macie na celu, a późniéj reszta się znajdzie.

Włochy.

Rzym, d. 18. Stycznia. — Bardzo jest ważnym wypadkiem, że właśnie teraz, aby jednemu świeckiemu człowiekowi powierzono ministerstwo. Po prałacie Rusconim, który został ministrem robót publicznych w miejsce zmarłego kardynała Massimi, objął ministerstwo wojny książe Gabrielli. Jako stary żołnierz, co wojował jeszcze pod Napoleonem, potrafi on lepiéj pułkami kierować, aniżeli ksiądz, co nie ma o téj rzeczy najmniejszego wyobrażenia i działa tylko podług tego, jak mu ludzie od dołu głowę nabrechtają.

Lud rzymski podał adress do konsulty państwa z przedstawieniem obecnego położenia Włoch względem Austryi. Powiedziano w adressie, że Piemont i Toskana uzbrajają się, azatém i państwo kościelne musi coś pomyśleć.

Rzym, d. 21. Stycznia. — Rządowa gazeta powiada: »ostatniéj nocy o 4. godzinie, kardynał Ferretti opuścił stolicę i udał się do Rawenny, dla odebrania rządów tameczn éj legacyi, dokąd go Jego Świętobliwość wyjątkowo przeznaczył. W miejsce zaś jego zamianowany sekretarzem państwa kardynał Bofondi, dotyczasowy legat Rawenny.«

Mówią o dwóch bardzo ważnych świeckich zamianowaniach, które wkrótce nastąpią. Hrabia Piotr Ferretti brat dotychczasowego sekretarza państwa, a obecnie legata raweńskiego, ma być przeznaczony na ministra skarbu, a książe Teano i Gaetani na ministra policyi. Dotychczasowy minister skarbu, prałat Morichini, ma wyjść do jakiéj dyecezyi na biskupa, a prałat Savelli, który kierował policyą, ma zostać nuncyuszem do krajów zagranicznych.

Neapol, dn. 19. Stycznia. — Po zakończeniu posiedzenia rady królewskiéj, która się odbywała w skutek przyjazdu z Palermo hr. Aquila i na któréj król się znajdował, wyszło sześć postanowień królewskich:

Pierwsze postanowienie tyczy się rozszerzenia attrybucyi konsulty neapolitańskiéj i sycylijskiéj. Konsulty te odtąd 1) będą dawały opinią nad wszelkiemi projektami do prawa i do ogólnych rozporządzeń; 2) będą dawały opinią nad budżetami państwa, prowincyi i gmin w Królestwie neapolitańskiém, jako też na Sycylii, oraz nad cłami gminnemi i ich taryfami; 3) będą dawały opinią co do administracyi i umorzenia długu państwa; 4) nakoniec będą dawały opinią względem traktatów handlowych taryf celnych, jako też nad głosami danemi przez radzców prowincyalnych stósownie do ustawy z 12. Grudnia 1812. r. Równie jak konsulty mają być rozszerzone i attrybucye radzców prowincyalnych.

Drugie postanowienie oddziela Sycylią od Królestwa napolitańskiego. Wszelkie urzędy sycylijskie, mają posiadać sami Sycylianie, a nea politańskie Neapolitanie i każdy urzędnik cywilny w ciągu 4 miesięcy, musi być przeniesionym do swego kraju, a co do dochownych, lubo na teraz pozostaje wszystko jak jest, jednakże nadal przy rozdawaniu prebend, także na rodzinność ma być wzgląd brany.

Trzecie postanowienie przydaje do rady stanu radzców nadzwyczajnych, którzy będą zostawali przy królu według tego, gdzie będzie bawił, czy w neapolitańskiem czy na Sycylii. Ci nadzwyczajni radzcy stanu, będą wybierani z wysokich urzędów i innych poddanych.

Czwarte postanowienie hrabiego Aquilę wynosi na jeneralnego namiestnika Sycylii z oddzielném ministerstwem sycylijskiem, do którego wchodzą Lucchesi Palli książe na Campofranco jako prezydent, książe Montablo jako minister spraw wewnętrznych, zewnętrznych, rólnictwa, handlu i robót publicznych; Don Jozef Buongardino, jako dyrektor skarbu i praw kościelnych, oraz jeneralny adwokat wielkiéj izby obrachunkowéj; nakoniec Don Giovanni Cassisi jako dyrektor łaski, sprawiedliwości i policyi. Obadwa ostatni oczywiście nie mają dla tego tytułu ministrów, że im brakuje wielkich tytułów z urodzenia. Mięszanina wydziałów w tych postanowieniach także okropna, np. skarb i rzeczy duchowne, policya i sprawiedliwość są w jednem i tém samem ręku.

Piąte postanowienie rozporządza, że ministrowie sprawiedliwości i policyi, mają jak najspieszniéj podać królowi wykaz osób skazanych na więzienie z powodów politycznych, aby mogły być ułaskawione ze zachowaniem jednakże takich środków ostrożności, iżby nadal nie mogły być szkodliwemi.

Szóste postanowienie łagodzi niezmiernie cenzurę co do pism i dzieł sztuki jako też teatrów; obok zaś tego stanowi oddzielną komissyą, którą

zamianuje minister rolnictwa i handlu jak mający zarazem kierunek oświecenia. Dziś na wieczór z temi wielkiemi darami hr. Aquila odpłynął do Palermo, gdzie lud nie panuje już nad samem tylko zamkiem Castelmare. Mają wszyscy nadzieję, że powstanie, w którego władzy cała Sycylia, zakończy się z przybyciem hr. Aquila. Prawda, że Palermo dzierżą rewolucyoniści, prawda, że wojsku królewskiemu odcięto chleb, wodę i wszelką komunikacyą z wyspą, ale w stolicy sycylijskiéj poważni mężowie ze zamiarem stanęli na czele np. Serradifalco, który nie ma wcale ducha rewolucyjnego i oppozycyjnego, ale chciałby jedynie pokoju i z pewnością głowy ogniem zionące ze zagorzalstwa, potrafi do porządku i uległości królowi nakłonić. Wszyscy dobrze myślący cieszą się nad uchwałami króla, który ztrudzony aż do opadnięcia ze sił.

Publiczna opinia tak ufa w skutek postanowień królewskich, że dziś na statku parowym pełno osób wyjeżdza do Palermo. Postanowienia te w Neapolu bardzo się podobają; wszędzie stoją grupy po mieście z wesołemi miminami. Pomimo to patrole krążą i oddziały wojska rozstawiono po placach i ulicach. Gdy w piątek wojska odpływały, rzucił się król ze sztabem jeneralnym na kolana i modlił się do Najświętszéj Panny o pomyślny skutek za pomocą siły i broni. Dziś wnoszą do nieba pokorną proźbę tysiące o zachowanie pokoju i obieranie drog łagodnych.

Hiszpania.

Madryt, dnia 20. Stycznia. — Prezes rady ministrów w senacie i w kongresie odczytał raport jenerała kapitana Katalonii, w którym tenże donosi, że powstanie w téj prowincyi zupełnie uśmierzoném zostało. W dniu 6tym jenerał kapitan ogłosił amnestyę dla wszystkich powstańców, którzy w przeciągu tygodnia stawią się przed władzami; zastrzeżono jednak, że wszelkie inne niepolityczne przestępstwa, jak zrabowanie kass, zatrzymywanie poczt itp. karze ulegnie. Ministeryalne dzienniki przedstawiają teraz powstańców katolickich jako gromadę złoczyńców, na krzywdę ludu tylko zebranych. Heraldo dzisiejszy mówi: Sceny gwałtu i wandalizmu, które tam zaszły, hańbią wiek dziewiętnasty, albowiem, jakkolwiek buntownicy wzywali imienia hrabiego de Montemolin, przedstawiają się nam oni raczéj jako bandyci, nie zaś jako stronnicy jakiéjbądź politycznéj opinii. Inne dzienniki zaprzeczają temu; według nich powstańcy nigdzie się nie tknęli własności prywatnéj, owszem, opłacali swe potrzeby, wspierali ich ochotnie ludzie do téj służby wcale nie zmuszeni. To twierdzenie popiera artykuł w Revista militar, wydawanym przez urzędników ministeryum wojny. Oświadczają w nim, że fabrykanci Katalonii dla przerażenia rządu i odwrócenia go od przedsięwzięcia środków, któreby zagrażały de facto przyznanemu monopolowi ich wyrobów, dawali wszelką pomoc powstańcom. Jak tylko jednak rząd oświadczył, że cła istniejące utrzymanemi będą, nie tylko powstańców opuścili, ale ich jeszcze rządowi wydali. Czytamy bowiem w tym artykule: Powstańcy trzymali się tegoż samego systematu postępowania co mieszkańcy; nie spełniali żadnego gwałtu, nieobeszli się z nikim zbyt ostro. Przestając na spokojném pobieraniu podatków, które służyły do ich utrzymania, nie dopuścili się żadnego czynu tak zwykłego w walkach stronniczych. Władz nie znieważano i t. d.

Gabinet zażądał od kongresu upoważnienia do poboru podatków, wedle złożonego budżetu aż do końca Czerwca; prezes rady oświadczył, iż gabinet tę kwestyę uważać będzie jako czysto-polityczną i w udzieleniu lub odmówieniu upoważnienia, widzi votum zaufania. Ponieważ większa część deputowanych nie myśli uciekać się do tak rewolucyjnego środka, jak odmówienie poboru podatków, ponieważ w téj kwestyi najlepiéj miała się objawić jedność stronnictwa umiarkowanych i siła gabinetu, przeto oświadczenie prezesa rady musiało się zdawać bardzo dziwném. Przeciwnicy gabinetu pomiędzy moderatystami na inném polu na niego oczekiwali i oświadczyli najwyraźniéj, że votum tego za polityczne nie uważają. Dla tego śmieszną było rzeczą, gdy jenerał Narvaez uporczywie obstawał przy tém, że w razie odmówienia wszyscy ministrowie wezmą dymisyę.

Księżna Sessa (córka infanta don Francisco) niekazała jeszcze ochrzcić dziecka, które powiła przed miesiącami, ponieważ rząd zakazał jéj dać mu nazwisko familijne Bourbon. Napróżno księżna powołuje się w swém żądaniu na to, że wszystkie dzieci królowéj Krystyny i księcia Rianzares, noszą tytuł Muños y Bourbon. — Odpowiadają na to, że księżna Sessa nie może się równać z królową.

Lekarze obliczyli, że w téj chwili przeszło 60,000 w Madrycie na grypę choruje. Rano termometr pokazuje zwykle 3 do 4 stopni Reomura pod zerem, w południe 5 stopni ciepła.

Posiedzenie towarzystwa lekarskiego Warszawskiego.

(Dokończenie.)

Następnie Dr. Natanson czytał rozprawę: »O stosunku fizyologii nerwów do filozofii,« w któréj, opierając się na najnowszych odkryciach i badaniach anatomii i fizyki nerwów, starał się systematycznie wyjaśnić działania duszy, wrażeniami na nerwy czucia i ruchu wywieranemi. Z żywem zajęciem publiczność przysłuchiwała się téj uczonéj rozprawie, z żywem zajęciem szła ciągle w ślad za wywodem młodego doktora, który fizyczną funkcyą nerwową chciał wytłumaczyć duszy objawy. Może w jakiém czasopiśmie specyalném rozprawa Dra Natansona stanie się przedmiotem rozległego rozbioru. Oddając całą sprawiedliwość subtelności spostrzeżeń, zręczności i przystępnemu wykładowi teoryi, która dla świata lekarskiego nowością zapewne nie jest, ale która dla profanów tchnie powabem świeżego pomysłu, wyznać musimy, że racyonalna rozprawa Pana Natansona nie pociągnęła nas pod sztandary nowéj teoryi, chociaż logicznie wywodzonéj. Nie, nieśmiertelne prawa naszéj duszy, wielkie jéj tajemnice, drganiem, obrotem i misternym mechanizmem nerwów, nie dadzą się nigdy wytłumaczyć, a cóż dopiero zastąpić. Nie, ta cząstka bóstwa, nie przyjdzie pod nóż anatomiczny, ani soczewka mikroskopu nie przejrzy jéj. Teorya stanowiąca treść rozprawy znosi dualizm duszy i ciała, a raczéj działaniem materyalném, dotykalném chce téj pierwszéj rozwiązać istotę!.... Zadanie niepodobne, teorya, która nigdy sfery wnioskowań, roztrząsań i przypuszczań nie przejdzie. Jednak teorya ta, usiłując zdobyć to, czego zdobyć nie można, wzbijając się na wysokości, których szczyty będą zawsze niedostępne, ma swoją stronę praktyczną. Walcząc o zdobycie nieograniczonego, które zawsze nieznaném pozostanie, rozszerza nauki zakres, objaśnia tę cudowną tkankę nerwową, złożoną z tysiącznych mikroskopijnych nitek i kulek.

Zajęcie zbudzone rozprawą Dra Natansona, nagle inny przybrało charakter, kiedy Dr. Helbich głos zabrał. Dr. Natanson zaostrzył ciekawość, rozbudził władze myślenia i zastanawiania się w tym tłumie co napełniał salę. Dr. Helbich przemówił do jego serca, do jego uczuć. Kaleka, fenomen kalectwa, fenomen niedoli, był przedmiotem rozprawy Dra. Helbicha, która zamknęła posiedzenie wśród żywéj sympatyi, zbudowanéj dla tego nieszczęśliwego. Przytaczamy tu ustęp z téj pracy, który lepiéj jak wszystkie nasze frazesa wyrazi, tę że tak powiemy zgrozę kalectwa. ten nadmiar cierpienia.

Kaleka w domu Elerta. — »Pod tém mianem litość Warszawian zna i obdarza jałmużną i utrzymuje życie kaleki, na którego stan najopłakańszy 30 lat się składało, dorzucając do dawnych coraz cięższe niemoce i pojęcie ludzkie przechodzące ułomności. — Stan jego obecny zaledwie w cząstce pióro skreślić podoła, bo najdokładniejszy opis zawsze dalekim będzie od obrazu kalectw, jakiemi widok tego nędzarza oczy uderza, od uczuć jakie ze ściśnionego serca wyciska i od wrażeń jakie w umyśle rozbudza.

Karól Schwanbeck, liczący lat 64, rodem ze Szczecina, był synem krawca pułkowego w regimencie wojsk pruskich jenerała Ruits. W dzieciństwie uczył się rzemiosła swego rodzica, a przytém uczęszczał do szkół, w których doszedł do klasy 4téj. W 16 roku swego życia wstąpił do wojska, do tegoż samego co i ojciec jego pułku i w parę lat został feldfeblem. Trzymał wtenczas miary stóp 6. Robił kompanią w starych Prusach w r. 1806. gdzie się w kilku wielkich bitwach znajdował. W roku 1808. pozyskał uwolnienie ze służby wojskowéj i przybył do Warszawy, gdzie dawniéj pułk jego 8 lat stał garnizonem a w onczas rodzice jego zamieszkali. Tutaj znając trzy języki: francuzki, niemiecki i polski, trudnił się pisywaniem rozmaitych proźb, a czego na utrzymanie się piórem nie zebrał, dorabiał igłą. W tym czasie ożenił się i spłodził jedno dziecię. Żadnych nadużyć pod jakimkolwiek względem nie pozwalał sobie, a będąc ciągle zdrowym, najmniéj lekarstw nie używał. Tak zeszło lat 10.

W Kwietniu 1818. r. z niewiadoméj zupełnie przyczyny, po bardzo obfitéj kilkokrotnéj z naczyń hemorodialnych krwi utracie, a ztąd widoczném osłabieniu, dostał bólu gwałtownego w karku, który wkrótce z równą mocą w całe opuścił się krzyże a następnie z kolei osadzał się po stawach ramion, łokci, bioder, kolan i stóp. Do bólów nieustannie trwających, dołączyły się dolegliwsze jeszcze kurcze, stężające krzyże i wyłamujące odnogi górne i dolne. W miarę postępowania bólu, coraz więcéj ograniczały się dowolne ruchy ciała: naprzód stężał kark, daléj ustała możność schylania się lub przewrócenia w łóżku, potém znikła władza w ramionach, wreszcie i nogi odmawiać swych posług poczęły; lecz jeszcze po upływie roku mógł się włóczyć na kulach, mógł szyć i pisać. Leczony był wówczas w szpitalu Ś. Rocha, a sztuka zdaje się wszelkich użyła środków dla uleczenia choroby i zapobieżenia grożącym następstwom. Stało się inaczéj; chory coraz więcéj tracił władzę, członki mu się kurczyły, w końcu nie zdołał opuścić łóżka, na którém zupełną bezwładnością przykuty, na jednéj i zawsze téj saméj części ciała, lat już 30 spoczywa. Zrazu mógł jeszcze sam pisywać na umocowanéj tablicy, następnie sam nie mogąc, trzymał chłopca do pisania za dyktowaniem, po kilku latach ścięcie się zębów i niewyraźna ztąd mowa i tego mu nie dozwalały wyręczenia, w końcu od lat czterech i wzrok zupełnie utracił. Otóż żyjący przykład, przy którym ludzki rozum w niepewnościach się gubi, czy uwielbiać niesłychane męztwo do znoszenia takiego ciężaru życia, czy podziwiać cierpliwość z jaką człowiek nieustannym katuszom podoła, nawet bez iskierki nadziei jakiéjkolwiek kiedyś poprawy lub ulgi, jedynie aby całe swoje istnienie zamknąć w wyrażeniu: — żyję.

Stan jego teraźniejszy jest taki: na łóżku dwułokciowéj długości, leży bezwładnie w kłąb zwinięte ciało, cokolwiek na lewy bok zwrócone. Głowa z karkiem i krzyżem bez pozostawienia najmniejszego ruchu zrośnięta, nieco ku lewemu bokowi twarzą obrócona, żadnéj nie wymaga podpory, sama w powietrzu sztywnością stę trzyma. Dla ulgi podłożona czasami poduszeczka, bardzo rychło odgniata ciało,

Szczęka dolna zupełnie nieruchoma ani własną wolą, ani obcą siłą roztworzyć się nie da, owszem do tego stopnia jest zaciśniętą, że brzegi zębów górnych zachodzą aż do dziąseł zębów dolnych, a do przyjmowania pokarmów i napoju, kaleka dwa zęby trzonowe z prawéj strony wybić sobie polecił.

Obie odnogi górne, odstające nieco od ciała, we wszystkich stawach zrośnięte (anchylosis) wiszą na szerokich taśmach, aby własnym niepołamały się ciężarem, bo z tyloletniéj bezczynności zwiędły i wyschły muszkuły tak, że prawie sama skóra kości powleka. Ręka cała zwinęła się w kłębek, w którym niekształtne poskręcane wyrostki, z nierównemi kośćmi, zakończone długiemi w pazury skręcoemi paznokciami, w dłoń wpijającemi się. oznaczają palce.

Odnogi dolne we szystkich także zwinięte stawach, są pod bardzo ostrym kątem zgięte w biodrach ku brzuchowi. Kolano do kolana tak szczelnie przylega, jak gdyby razem oba skrępowane były. Z wielką trudnością płatek płócienny pomiędzy niemi co dzień przeciskają, aby uniknąć zupełnego dotykających się płaszczyznie zrośnięcia. Obie golenie pod uda podwinięte, a wszystko wyschłością swoją nieprzyjemnie razi. Opuchłe i ciemno czerwone stopy, zrosły się z dolnym końcem goleni zupełnie skręcono w takim kierunku jakby do innego należały ciała i goleni, niedotykają brzegami pościeli, lecz całą podeszwą na niéj spoczywają. Palce popuchłe i niekształtne, zakończają szponiste paznokcie.

Przy takim fizycznym stanie ciała, różne jego urzęda odbywają się następnie: Urząd oddychania dzieje się prawidłowo: przy wdechu i wydechu widać poruszające się żebra. Ze wszystkich więc ruchomych stawów całego ciała, jedne tylko żebra nie zrosły się w stawach z pacierzami. Głębsze odetchnięcie powietrza nie ulega trudności. Na piersi nie chorował nigdy; kaszel przypadkowy odbywa lekko. Ziewanie napada go czasami, długo się niém męczy, bo na każde ziewnięcie, kilka razy silnie wdychać musi. — Kicha mocno i głośno, dopełniając tego całym zapasem powietrza w płucach nagromadzonego a na raz przez nos wyrzuconego.

Urząd krwi obiegu nie ulegał zmianie. Serce uderza 60 razy na minutę, puls w obu przedramionach czuć można, pełny i rozwinięty.

Urząd trawienia odbywa się w tym sposobie; bardzo podrobione pokarmy stałe, uniósłszy wargę górną wciskają mu palcami w lukę z wybitych zębów trzonowych, on chwyta je językiem, obraca w ustach, przyciska do podniebienia i połyka. Jada zwykle raz na dzień. Wszelkie napoje podają mu z butelki, płyn nader wolno do ust spływać musi. Żołądek ma zdrowy, dobrze trawiący, nigdy nań nie chorował a wypróżnienia stolca następują co dwie, trzy i cztery doby. Uryna odchodzi, dobrze, zwykle czysta.

Władze umysłowe są nie nadwerężone. Bólu głowy nigdy nie doznawał. Pamięć zupełna. Pojęcie wierne, Myśl czysta. Sen spokojny. Wysłowienie się utrudnione z powodu bezwładności szczęki. Zmysł słuchu osłabiony; zmysły węchu i smaku w prawidłowym stanie. Od lat czterech wzrok zupełnie utracony, po ciężkiem zapalenju gałek ocznych, które się pęknięciem błon i wypłynieniem cieczy zakończyło. Czucie w całem ciele nie zmienione; był czas gdzie nadmiarę było podniesione, teraz od lat wielu w właściwym utrzymuje się stopniu.

Dla lekarzy ważnym jest ten wypadek z bardzo wielu względów, w obecnym stanie przedstawia może jedyny przykład w historyi lekarskiéj, zrośnięcia, zrośnięcia się (anchylosis) wszystkich wyjąwszy żeber, których wolny ruch jest konieczným do oddychania, urzędu nieodbieie do utrzymania życia potrzebnego. Powtóre, jest to prawdziwy wzór roślinnego życia w człowieku, który nieoledwie przykuty do miejsca, bez miłosiernéj ręki istnieć byłby niezdolnym.

Jeżeli prawdą jest, że rozum i mowa różnią człowieka od zwierząt, to te wyższe dary, w tak skąpéj miarce naszéj pozostały istocie, że z nich o téj wyższości tyle sądu powziąźć można, ile ze skurczonych i powykręcanych członków jego, o kształtnéj człowieka postaci. Ta zaś całego ciała bezwładność, ta wzroku utrata, stawiają go jeszcze niżéj zwierzęcia, darami temi nad roślinę celującego. Jest to więc człowiek strącony do najniższego szczebla swojego istnienia fizycznego, skazany na wiedzenie roślinnego życia, jakoby na maszynę trawiącą pokarmy, dla przewleczenia smutnego żywota i męczarni.

Nie malej wagi jest także okoliczność, że tyloletnia bezwładność całego ciała, tyle ciężkich niemocy i takie cierpienia duszy, boć niepodobna przypuścić obojętnego wrażenia na taki stopień kalectwa, nie wywarły przecież wpływu na urzęda żywotne w ciele, których nieskażona czynność odbywa się prawidłowo. Przez cały przeciąg lat 30, oprócz jednéj choroby, grążącéj w coraz większe kalectwo, żadnéj innéj nie uległ i na tyle różnych epidemii przez lat 30 zmieniających się, żadna się jego osoby nie jęła.«

Cóż możemy dodać do tego obrazu? Czyż podobna jakim zwrotem stylu podnieść jeszcze ton tych męczarni? Powiemy tylko, że ta niemoc, że ta dola okropna nie zawsze była udziałem Schwanbecka. Nie przyniósł jéj z sobą na świat, piętnem takiego zatracenia nie naznaczyła go Opatrzność w łonie matki. Kolebka wykołysała zdrowe dziecko, zdrowy mąż dźwigał karabin i przebiegał lądy. Nieruchomy kaleka wegetuje teraz przykuty ręką losu do jednego miejsca jak muszla zrośnięta i od wieków spojona ze skałą na dnie morza ukrytą. Schwanbeck do roku 33. życia używał wszystkich rozkoszy i słodyczy zdrowia, kiedy nagle dziwnym natury wyskokiem, członki kurczą się, stawy tępieją i zdrowy mąż w jakąś niekształtną i bezwładną przeobraża się bryłę. Napróżno sztuka chce skrzepłe i zmartwiałe muszkuły rozgrzać — napróżno chce sprostować te połamane formy; lata upływają i bryła zostaje bryłą i porasta mchem, jak kamień gdzieś na pustyni!... Nowy Tantal — odjęta mu nawet nadzieja!!!..

I nie możemy już lepiéj zakończyć, jak litości chrześciańskiéj polecając kalekę z domu Elerta.

L.

OBWIESZCZENIE.

Andrzéj Jakubczak gospodarz w Żychlewie pod Krobią uznany został przez wyrok zaoczny podpisanego Sądu Nadziemiańskiego z dnia dzisiejszego za marnotrawcę, nie powinien mu więc być nadal udzielony kredyt.

Poznań, dnia 12. Stycznia 1848.

Królewski Sąd Nadziemiański.
Wydział spraw cywilnych.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd Ziemsko-miejski w Poznaniu, pierwszego wydziału, dnia 20. Grudnia 1847. r.

Kamienica z przynależytością do Gwilhelma Falkenstein kupca i do Amandy i Heleny Florentyny rodzeństwa Reisiger należąca, tu w Poznaniu niedaleko fórtki wodnéj pod liczbą 294. B. leżąca, oszacowana na 23,115 tal. 9 fen. wedle taxy, która wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze przejrzaną być może, będzie dnia 15 Września 1848. przed południem o godz. 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń Sądu sprzedaną.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzyi zgłosili najpóźniéj w terminie wyżéj oznaczonym.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nieznajomi sukcessorowie resp. spadkobiercy zmarłéj na dniu 16. Grudnia 1790. w Kaliszu zakonnicy Klaretki vel Franciszkanki Krystyny Gośławskiéj wzywają się niniejszém, aby swoje prawa sukcessyjne do pozostałości albo przed, lub najpóźniéj w wyznaczonym w tym celu na dzień 15. Listopada 1848 przed naszym deputowanym Hoppe Sędzią Sądu Ziemsko-miejskiego w naszym lokalu posiedzenia sądowym terminie zameldowali, w przeciwnym bowiem razie z swémi prawami sukcessyjnémi zostaną prekludowanémi i u kassy wdów urzędników sprawiedliwości znajdująca się massa pozostałości w ilości 301 Tal. 25 sgr. 6 fen. jako nieznające właściciela dobro Król. fiskusowi przysądzoną zostanie.

Pleszew, dnia 24. Listopada 1847.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Dom należący dawniéj do Hrabiny Mielżyńskiéj, na Grobli pod Nr. 13. stojący, z suterenami i sześciu ogrzewanemi izbami, gabinetem, poddaszami, stajnią, remizą i ogródkiem, ma być od Wielkiéj nocy 1848. w dalszą dzierżawę najwięcéj dającemu puszczony.

W tym celu wyznaczyliśmy termin w miejscu na piątek dnia 11. Lutego po południu o godzinie trzeciéj. W terminie tym ogłoszone także zostaną warunki dzierzawy, które aż do tego dnia można też przejrzeć w biórze Dyrekcyi budowy fortecy.

Poznań, dnia 31. Stycznia 1848.

Król Kommissya budowy fortecy.

Pozostałość ś. p. ojca naszego Piotra Koszutskiego dziedzica dóbr Jankowa, chcemy między siebie podzielić. Doniesiemy o tém niewiadomym nam jego wierzycielom.

Jankowo pod Gnieznem, d. 1. Styczn. 1848.

Nestor Koszutski.
Marya Sokolnicka.
Seweryna Koszutska.
Pelagia Koszutska.
Kazimierz hr. Sokolnicki, jako mąż.

Dyrekcya towarzystwa sali handlowéj zaprasza Szanownych członków tegoż towarzystwa na Walne zebranie dnia 16. Lutego 1848. o godzinie 4téj po południu, przypominając zarazem resztantom uiszczenie składek za r. 1846. i 1847. do rąk kupca Pana Anderscha.

W księgarni N. Kamieńskiego i Spółki wychodzi »Dziennik domowy,« który tutejsza czytelnia także nabyć chciała we 2 egsemplarzach, a to w ten sposób, iż za jeden płacić się obowięzywała, a drugi żądała bezpłatnie, jako niemająca wystarczających zasobów.

Atoli pp. wydawcy nie tylko, że nie nadesłali żadnego egsempl., ale nadto nie uwiadomili nawet, iż tego uczynić nie chcą, lub nie mogą, przezco wystawili czytelnią na zawód i zwłokę, która dopiero po daremném 3tygodniowém czekaniu, zapisać go musiała przez inną księgarnią. Niniejsza bezinteresowność księgarsko-narodowa podaje się zatém do publicznéj wiadomości, jako nowy powód do niezupełnie płonnych twierdzeń ojczyźniaka. X.

Na ogłoszenie powyższe oświadczamy, że księgarnie wtedy tylko mogą robić dary, kiedy nieponoszą od samego założenia swego ciągłej straty, że łatwiéj jest tworzącym się czytelniom z wielu osób złożonym powstrzymywać od upadku kilka polskich księgarni, niż kilku upadającym księgarniom tworzyć o swoim koszcie czytelnie, że o podobne darowizny ciągłe odbieramy wezwania, że Dziennika na poczcie odchodzi tylko 46 exemplarzy a za pośrednictwem wszystkich księgarni księstwa 20. Z darów bezpłatnych chełpić się niebędziemy, równie jak nie powiadamy kto jest Pan X. godny zwolennik ojczyźniaka, chociaż mamy list jego z bardzo czytelnym podpisem.

Poznań, 7. Lutego 1848.

N. Kamieński i Spółka.

ENGAGEMENT.

Młody człowiek, umiejący po polsku, niemiecku i po francuzku, i sprawujący jeszcze obecnie w jednéj z najpierwszych i najwykształceńszych familij obowiązki guwernera, sądzi, iż przygotowaniem ucznia swego do wyższéj kwarty (na żądanie jednak także do tercji) swe zadanie całkowicie wypełnił, i życzy teraz nową w równym celu przyjąć posadę. Adresy swoje interesenci niechaj raczą odesłać franco pod A. B. poste restante do Łabiszyna.